

Dorota Samborska-Kukuć

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Łódzki

e-mail: dorota.samborska@uni.lodz.pl

ORCID: 0000-0002-1943-6694

„Tak trudno być matką umarłego”. Tadeusz Konopnicki w korespondencji i twórczości swojej matki

6 marca 1891 roku na łamach tygodnika „Złata Praha” ukazał się zadedykowany Marii Konopnickiej liryk Jaroslava Vrchlickiego *Niobe*¹. Osnuty wokół znanego mitu był wyrazem współczucia dla jej żałoby po śmierci ukochanego syna – Tadeusza. Przeżycie to odcisnęło się na psychice poetki bolesnym piętnem, ale też jeszcze bardziej zahartowało jej niezłomny charakter. Życie musiała dalej, choć – jak wyznała Vrchlickiemu – „Czas idzie, a mnie tak trudno przywyknąć, tak trudno być matką umarłego”². Nieskłonna do użalania się nad sobą, rozumiejąca nieludzką logikę nadrzędnych praw istnienia, skrywaną głęboko i nigdy niewygasłą rozpacz wypowiedziała we wstrząsającym liryku *Tu się droga załamała*.

Źródłem względnej wiedzy o życiu Tadeusza, jego usposobieniu, relacjach z matką, ojcem i rodzeństwem są listy Konopnickiej do różnych osób, przede wszystkim do stryja, Ignacego Wasiłowskiego, oraz do pozostałych dzieci. To na podstawie tych korespondencyjnych doniesień i zwierzeń biograf może budować obraz Tadeusza i wnioskować o jego wyjątkowej więzi z matką oraz o przyczynach tej wyjątkowości. Rzecz jasna, nie może to być portret obiektywny, na jego uformowanie wpłynęło bowiem kilka czynników:

¹ J. Vrchlický, *Niobe*, „Złata Praha” 1891, nr 6, s. 183 i 186, utwór został przedrukowany w jego zbiorze poezji *Nové Zlomky epopeje, 1887–1894*, Praga 1895, s. 54–57.

² M. Konopnicka, *Korespondencja*, oprac. E. Jankowski, t. 1, Wrocław 1971, s. 217.

spontaniczność, profil adresata, a także retoryczne umiejętności nadawcy-pisarki modulujące ekspresję³. Warto przywołać tę istotną w życiu Konopnickiej relację z synem, ukazuje ona bowiem poetkę w trochę innym świetle, niż omawiane dotychczas przez badaczy związki z córkami.

Tadeusz był pierworodnym synem Konopnickich, jednym z pięciu – obok Stanisława, Jana oraz zmarłych w niemowlęctwie bliźniaków: Stefana i Władysława⁴. Przyszedł na świat 1 czerwca 1863 roku w dworku rodzinnym w Bronowie w powiecie poddębickim, a ochrzczony został 31 lipca w Uniejowie imieniem upamiętniającym Kościuszkę⁵. Był podporą i powiernikiem poetki, jej najukochańszym dzieckiem, nie buntującym się i nie sprawiającym problemów wychowawczych, gdy borykała się z samotnym macierzyństwem w wielkim mieście, dzieląc czas między udzielanie korepetycji, pisanie do czasopism i prowadzenie domu. Tadeusz liczył się ze zdaniem matki i szedł przez życie według jej zaleceń. Już w książeczce *Jak się dzieci w Bronowie z Rozalią bawiły* jego charakterystyka wyróżnia się na tle pozostałych synów poetki. Zawsze grzeczny, uśmiechnięty, akuratny, kontrastuje z „zawziętym śpiochem” Stasiem i rozkapryszonym Jankiem, a pełen słodyczy i przymiłności cieszy się względami dorosłych.

Tadeusz uczył się najpierw – tak samo, jak pozostali synowie – w domu w Gusinie, pod okiem guwernera, Konstantego Krynickiego, a potem Jana Gadomskiego. W roku 1881, po trzech latach mieszkania w Warszawie, w liście do Wasiłowskiego matka tak go scharakteryzowała, wyróżniając pochwałami spośród pozostałej piątki:

Najstarszy mój syn, Tadeusz, chłopiec mający rok osiemnasty, po skończeniu nauk w prywatnym pensjonacie, gdzie jest dużo kosztu, a niewiele korzyści byłoby, gdyby jego wykształcenie nie dopełniało się w domu, teraz jest już na praktyce gospodarczej w Płockiem i za rok jaki, nawet ciężar oporządzania go spadnie z moich ramion. Chłopiec to tkliwy, dobry cichy, inteligentny i prawdziwą mam z niego pociechę⁶.

³ A. Całek, *Wniosłe idee i proza życia w korespondencji Marii Konopnickiej*, w: tejże, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 344–366.

⁴ Odnowiony grób bliźniaków znajduje się na cmentarzu w Uniejowie (kwatery G/2/5). Jednakże w parafii uniejowskiej właściwej dla Bronowa nie ma aktów zgonów braci. H. Sławińska [H. Sławińska, *Maria Konopnicka w Bronowie i Gusinie*, Łódź 2003, s. 36] podejrzewała, że zmarli w Dreźnie. Mogło być również tak, że zwłoki dzieci zostały sprowadzone przez rodziców, albo ich nagrobek jest symboliczny.

⁵ Imię Tadeusz nie miało tradycji ani w rodzie Konopnickich, ani Wasiłowskich.

⁶ M. Konopnicka, *Listy do Ignacego Wasiłowskiego*, oprac. J. Nowak, Warszawa 2005, s. 80 (dalej: LIW).

A zatem osiemnastoletni Tadeusz był już wówczas absolwentem jakiejś, zapewne warszawskiej, szkoły męskiej, wiedzę zaś uzupełniał, słuchając lekcji Gadomskiego, wówczas już przyjaciela domu. Następnie – w ramach praktyki rolniczej – przebywał na gospodarstwie w Żytowie pod Sierpcem u wuja poetki, Stanisława Józefa Turskiego (1823–1895) i jego małżonki Florentyny z Tuchołków. Rodzina ta jednak nie podobała się poetce: „dom to, w którym ani moralnie, ani umysłowo skorzystać nic nie można”⁷ – ubolewała nad mitręgą spędzonego tam przez syna czasu. Konopnicka nie pochwałała również pobytów syna u ojca, obawiając się o zły przykład i wykorzystywanie go do ciężkiej pracy; niezadowolona przekonywała adresata: „Chciałby go mieć przy sobie jak parobka obdartego i bosego”⁸. A zwłaszcza nie aprobowała oderwania syna od miasta: „na wsi się płacze”⁹ – uskarżała się. Korzyścią tej bliskości z ojcem było prawdopodobnie „legalne wykupienie”¹⁰ Tadeusza od służby wojskowej, co z pewnością cieszyło Konopnicką, która zabiegała u męża o pośredniczenie w tym procederze w odniesieniu do pozostałych dwu synów – Jana i Stanisława¹¹.

Rok później szukała u stryja protekcji w znalezieniu Tadeuszowi zatrudnienia:

Chłopak jest inteligentny, ma lat 19, chęć do pracy, uczył się nieźle i czuje, że trzeba mu prędko zająć się czymś tak, żeby, o ile można, nie ciążyć na budżecie matki. Materiał na człowieka dobry, ale mu trzeba znaleźć i nadać kierunek¹².

Wasiłowski pośredniczył w tym zamiśle Konopnickiej i w październiku 1882 roku Tadeusz rozpoczął pracę w cukrowni Maurycego Wortmanna w Krasieńcu pod Ciechanowem. Zatrudniony był tam trzy lata, które – jak twierdziła poetka – „zjadły mu pół zdrowia”¹³. Bo Tadeusz, jak można wnieść z listów Konopnickiej, był delikatny i wątpliwy, często i poważnie chorował: a to na gardło, a to na płuca, a to na niestrawności, nierzadko ulegał jakimś wypadkom, odnosił kontuzje, poza tym był nadwrażliwy i wyjątkowo podatny na stresy. W czasie chorób i niedyspozycji pielęgnowała go zazwy-

⁷ LIW, s. 86.

⁸ M. Konopnicka, *Listy do synów i córek*, oprac. L. Magnone, Warszawa 2010, s. 45 (dalej: LSC).

⁹ LIW, s. 99.

¹⁰ LSC, s. 38, por. LIW, s. 141–142.

¹¹ Jan został zwolniony ze służby, Stanisława uznano za całkowicie niezdolnego do jej pełnienia, zob. LIW, s. 277.

¹² LIW, s. 91.

¹³ Tamże, s. 182.

czas matka, czasem brat Jan. Zapewne wskutek tych słabości Tadeusz zdał sobie sprawę, że nie nadaje się do pracy na wsi i powrócił do Warszawy; nosił się z zamiarem wyjazdu do „specjalnej szkoły” w Chemnitz i planował wystąpić o jakieś stypendium, które pozwoliłoby na jej ukończenie¹⁴. Projekt jednak nie doszedł do skutku, a Tadeusz wyjechał znowu gdzieś na prowincję, prawdopodobnie wraz z młodszym bratem Stanisławem do ojca, do Góry. Często jednak przebywał u matki, by „troszkę umyslowo się odświeżyć, czytać więcej, widzieć ludzi i nie stracić darmo czasu, który na wsi w zimie bywa tylko wegetacją”¹⁵.

Wskutek trudnej sytuacji materialnej Konopnickiej, Tadeusz musiał jednak podjąć pracę zarobkową. I znów na wsi. We wrześniu 1888 roku otrzymał posadę w cukrowni w Sannikach koło Łowicza. Od tego czasu ciągle już niedomagał, w czym zapewne – jak uważała poetka – miała udział praca zmianowa¹⁶. „Strasznie mizerny”, „po ciężkiej gastrycznej gorączce”, „srodze zmarniał” – sięgając po mocne określenia, opisywała go stroskana matka i wiosną 1889 roku szukała dla niego innej pracy¹⁷. Nie udało się jej jednak nic lepszego znaleźć, a narastające i coraz poważniejsze problemy z Heleną spowodowały, że Konopnicka postanowiła opuścić Warszawę.

Przed wyjazdem za granicę, w styczniu 1890 roku, Konopnicka odwiedziła syna w Łowiczu. Nie była zachwycona warunkami, w jakich bytował Tadeusz, ubolewała nad tym w liście do córki Zofii: „nie wiedziałam, że tam u niego taka zupełna pustka, że ma tylko stołek dziurawy. [...] Chłopaczysko pracuje, a pałta nawet nie ma. Teraz musiał zapłacić 80 rubli za kontrakt ojca na zboże, który był Tadeusz podpisał. Ładna historia”¹⁸. Wysłuchawszy skarg syna na samotność i rozluźnianie się więzi z rodzeństwem, poetka rozesłała listy do dzieci, upominając je i nakazując im utrzymywanie stałego kontaktu z bratem. Upominała Zofię:

Skarży się, że rodzeństwo zapomina o nim, że nie piszecie do niego, a kiedy to mówił – zapłakał. Moja Zosiu, niepodobna się zamykać w wyłączności jednego uczucia; taki Tadzio niczym przecie nie zawinił Tobie; mogłabyś więc mieć nieco więcej dla niego serca i częściej do niego pisywać. Wśród obcych czasem bardzo ważną rzeczą jest odebrać jakieś tkliwsze słowo od rodziny. Pamiętaj o nim¹⁹.

¹⁴ Tamże, s. 179.

¹⁵ Tamże, s. 219.

¹⁶ Tamże, s. 247.

¹⁷ Zob. LSC, s. 57.

¹⁸ Tamże, s. 72.

¹⁹ Tamże.

W podobnym tonie pisała do Laury:

Byłam w Łowiczu i widziałam się z Tadzkiem. Skarży się bardzo na milczenie Wasze; ze łzami mówił o tym. Lorko, to jest źle. Pisz do Tadzka częściej koniecznie; przynajmniej co dwa tygodnie. Kładę to na Ciebie jako powinność. Czasem wiele dobrego zrobić można sercu brata kilkoma słowami. [...] Tadzka Twemu sercu polecam. Jest tak smutny i zmęczony pracą – że mu się należy jakieś cieplejsze słowo od czasu do czasu²⁰.

Te zalecenia świadczą z jednej strony o typowej trosce matki, z drugiej zaś są dowodem na szczególną nadwrażliwość Tadeusza, wywołującą potrzebę opieki i ochrony. I matka, stale zamartwiająca się o syna, pragnęła mu ją ze wszystkich stron zapewnić. W tych dwu fragmentach odzwierciedla się relacja między Konopnicką a jej pierworodnym, o którym pisze ona, jakby był małym i nieporadnym chłopcem. Zdanie skierowanym do Zofii: „taki Tadzko niczym przecie nie zawinił Tobie”, świadczy o wyjątkowej kruchości, subtelności Tadeusza, ale też o oczywistości jego łagodnego, koncyliacyjnego charakteru. Jest to relacja oparta na czuwaniu nad ukochanym synem i zabezpieczeniu go przed zagrożeniami i niewygodami. W stosunku do żadnego z dzieci nie wykazuje poetka takiej dbałości, o żadnym nie wypowiada się z taką czułością i miłością.

Różnicę w postrzeganiu przez małżonków Konopnickich swoich dzieci i ich potrzeb uwytatniają okoliczności małżeństwa Tadeusza. Jego decyzja o poślubieniu dziewczyny bez posagu²¹ spotkała się ze sprzeciwem ojca, który liczył, że pieniądze spożytkuje na własne cele. Poetka zapewniała Zofię:

Nie mogłam i nie mogę zapatrywać się na kwestię małżeństwa jego [Tadeusza – dop. D.S.-K.] inaczej, jak tylko z tego punktu, że kiedy on widzi w tym swoje szczęście, a panna go kocha i jest osobą przyzwoitą, to niepodobna mu odradzać dlatego, że ojca interesa wymagają, aby Tadeusz wziął posag²².

Uważała narzeczoną syna za panienkę dobrze wychowaną i z dobrej, ziemiańskiej rodziny²³. Pięć lat młodsza od Tadeusza Emilia Agnieszka Kłokocka była córką urzędnika przy gliñojeckiej cukrowni Kazimierza Kłokockiego i Leokadii z Giewartowskich, urodziła się w Nowopolu koło Mławy²⁴.

²⁰ Tamże, s. 73–74.

²¹ Zob. LIW, s. 274.

²² LSC, s. 43.

²³ K. Kłokocki był ziemianinem, należała do niego wieś Łęg pod Mławą utracona, zdaje się, po powstaniu.

²⁴ USC Unierzyż /parafia św. Walentego, w: Archiwum Państwowe w Warszawie (APW), nr aktu 23 z roku 1868.

Ślub odbył się w 6 września 1890 roku w Głinojecku²⁵. Konopnicka nie była na nim obecna, nie zdołała przedostać się przez granicę (przebywała wówczas w Grazu). Bardzo starała się swoją absencją synowi zrekompensować, obligując jego rodzeństwo do wzięcia udziału w tej uroczystości. Tadeusz, jak wynika z relacji Konopnickiej, słał list za listem ponaglając matkę; bardzo mu zależało, by w tym dniu była przy nim. Jej nieobecność musiał zapewne przykro odczuć. Kto wie, czy nie jako objaw matczynego niezadowolenia z jego decyzji o małżeństwie. A Konopnicka, mimo radości z ożenienia się Tadeusza, niepokoi się – teraz tym bardziej – o jego zdrowie. Wyznaje Laurze: „mam wielkie obawy co do Tadzia i dręcę się tym, że on będzie się zapracowywał i zdrowie szarpał przez przywiązanie do rodziny, jaką chce sobie stworzyć”²⁶.

Obawy matki, zresztą nie tyle intuicyjne, co całkiem racjonalne, okazują się – niestety – zasadne. W końcu grudnia Tadeusz trafia do szpitala. Najpierw w Sannikach, a następnie do warszawskiego Dzieciątka Jezus z podejrzeniem ostrego zapalenia żołądka i nieżytu jelit. Przyczyną okazuje się – według relacji poetki – skręt kiszek. Operację w sobotę 10 stycznia przeprowadza znakomity chirurg warszawski Władysław Krajewski²⁷. Niestety, po dwóch dniach wskutek powikłań pooperacyjnych chłopak umiera, nie skończywszy nawet dwudziestu ośmiu lat²⁸. Jego małżeństwo trwało zaledwie cztery miesiące. Trudno ustalić, kiedy tak poważnie zapadł na zdrowiu; zapewne jego schorzenie miało charakter przewlekły, być może zbyt długo lekceważył objawy, a nikt tego nie zauważył. Matka przebywała wówczas w Monachium, ojciec mało interesował się synem. Kto wie, czy szukając winnych tej śmierci, choćby podświadomie, nie oskarżała Konopnicka Heleny, przez którą musiała wyjechać z kraju, oraz męża, nie tylko obojętnego na los synów, ale i finansowo na nich żerującego. To w jakimś stopniu tłumaczy tę narastającą do nich niechęć, a do córki wręcz nienawiść. Choroby

²⁵ USC Głinojeck/parafia św. Stanisława, w: APW, oddział w Mławie, nr aktu 22 z roku 1890.

²⁶ LSC, s. 98.

²⁷ Według A. Leo (*Garść listów Marii Konopnickiej. W 25 rocznicę śmierci Poetki*, „Przegląd Współczesny” 1935, nr 163, s. 209), Krajewski został odwołany z własnego ślubu i przeprowadził operację Tadeusza Konopnickiego jeszcze w stroju weselnym, por. LIW, s. 310. Nie zgadzają się tutaj daty. Konopnicka bardzo dokładnie relacjonuje wypadki z tych bolesnych dla niej dni, twierdzi, że operacja przeprowadzona została w sobotę 10 stycznia. Doktor Krajewski brał ślub 7 stycznia, w środę, USC Warszawa/parafia św. Barbary nr aktu 1 z roku 1891, w: APW. Wydaje się więc, że Krajewski operował Konopnickiego nie „w dzień własnego ślubu”, ale w kolejny, trzeci dzień weselnego przyjęcia. Najwyraźniej Leo chciała dodać dramaturgii i tak dramatycznym wypadkom.

²⁸ USC Warszawa/parafia św. Krzyża, nr aktu 56 z roku 1891, w: APW; nekrolog, „Kurier Warszawski” 1891, nr 15, s. 3.

Tadeusza nie spostrzegła w porę młodzianka żona – niewtajemniczona zapewne w krępujące, nieco wstydlive problemy męża, mogła nie dość przejąć się jego stanem zdrowia. Zwłaszcza że był to okres poświąteczny, zazwyczaj sprzyjający dolegliwościom jelitowym. Jacek Nowak, wydawca listów poetki, sugeruje, że zaburzenia gastryczne miały podłoże dziedziczne; sama poetka stale narzekała bowiem na przypadłości żołądkowe, podobnie jak drugi jej syn, Stanisław. Etiologia choroby Tadeusza mogła mieć faktyczne źródło w tych rodzinnych predyspozycjach, a jej nasilenie potęgować: niewłaściwa dieta, przemęczenie, długotrwały stres, nowa sytuacja (małżeństwo). Ale czy rzeczywiście był to skręt jelita, które należało wyciąć, nie wiadomo. Mógł to być również nowotwór, stąd tak szybki zgon chorego.

Konopnicka, zawiadomiona w początkach stycznia o poważnej chorobie Tadeusza, przeczuwa jego śmierć. Donosi stryjowi: „Jakbym już widziała grób tego chłopca, z takim uczuciem tam jadę”²⁹. Po powrocie do Monachium poetka zdobywa się na opisanie strasznych chwil, 19 lutego relacjonuje Wasiłowskiemu przebieg zdarzeń:

W dzień operacji spowiadał się z rana i gotował jak na śmierć – w tajemnicy przede mną. Kiedy go niesiono na salę operacyjną, wyciągnął ręce do mnie, posługaczce stanęli, uściskał mnie i z wzniesionymi w niebo oczami uśmiechnął – raz ostatni – dla matki³⁰.

Po odtworzeniu szczegółów dotyczących samej operacji i jej skutków – dla jej syna tragicznych – przywołuje jego ostatnie chwile:

Przytomny był do ostatka. Czuł, że umiera, błagał, żeby mi kto nie powiedział o tym, i tak wiedziałam, że umiera, nie okazywałam mu tego, że wiem. Tak nam mijały godziny – aż do 3 rano. Konał już – tak cicho, tak spokojnie, jakby zasypiał. Serce ledwo biło, puls ustawał. Ale obawiał się jęku własnego. „Niech mama wyjdzie, chcę, żeby mama wyszła” – mówił. Pocałowałam go w czoło – miał na nim pot śmiertelny ostatniej walki z życiem. „Spać, spać” – mówił.

„Śpij – rzekłam – dziecino – ja wrócę rano, kiedy już będziesz rzeświejszy, wypoczęty” – a tak mi usta pod dotknięciem tego zimnego potu śmierci drżały, żem ledwo mówić mogła. Wyszłam na korytarz i padłam przy progu. Słyszałam najpierw głos – mówił z Jankiem – potem głośny oddech, ciężki oddech konania. Gdy uspokoił się, weszłam i na moich rękach konał. Były to dwa czy trzy coraz wolniejsze, cichsze tchnienia – i zgasł – jak płomyk zdmuchnięty. Pocałowałam go w oczy; miał w nich dwie łzy zimne, ostatnie. Zamknęłam mu sama powieki.

[...] Pogrzeb miał cichy i piękny.

[...] Teraz śpi cicho w kawałku ziemi, którą mu na własność nabyłam³¹.

²⁹ LIW, s. 306.

³⁰ Tamże, s. 308.

³¹ Tamże, s. 308–309.

To bolesne wydarzenie nigdy nie zatrze się w pamięci poetki, wielokrotnie będzie je odtwarzać w snach, rozmyślać o nim na jawie. Przyznaje się stryjowi: „[...] mam duszę chorą i jakby zranioną i wiele rzeczy uraża ją, jakby fizycznym bólem. Każdej nocy przeżywam tę noc jego ostatnią”³². W podobnym tonie, sięgając po retoryczne wzmocnienie anaforą spójnikową, uwznioślającą wyznanie, odsłania przed Teofilem Lenartowiczem swoje smutne, inspirowane śmiercią dziecka refleksje o marności życia:

I oddałam go tam ziemi naszej, i wzięłam jej garść z tej mogiły – i zostawiłam tę mogiłę – i wróciłam tu – i cierpię. A to wszystko razem, ta droga niespokojna – ta choroba, od początku której się wie, że będzie miała koniec okropny, ta operacja ciężka, która syna ci trzyma godzin trzy pod nożem – i ta śmierć cicha niezmiernie – i te łzy w oczach, które już w wieczność gdzieś patrzą – i ta ziemia, co ci dziecko bierze starszym, lepszym prawem wszechrodzicielki – i ta mogiła bardzo droga i bardzo daleka – i te noce bez snu – i ten smutek bez pociechy – to wszystko życiem się nazywa³³.

Wspomnienie ukochanego Tadeusza pozostanie w życiu Konopnickiej. W każdy 12 dzień miesiąca zamawiać będzie mszę za jego duszę, z oddalenia dbać o jego grób na Powązkach, często przypominać o zmarłym synu jego rodzeństwu, idealistycznie wierząc, że sensem śmierci Tadeusza było także spojenie więzi rodzinnych. Nadzieje te wyraża w liście do Laury:

Pamiętaj, Lorko, że jeśli zawsze było to obowiązkiem Waszym, to teraz, przy tym grobie, hasłem Waszym stać się powinno: uczciwość i praca. To jest spuścizna moralna po Tadzium. Tej pilnujcie, tej strzeżcie, żeby on spokój miał. To niech będzie Waszą modlitwą za niego, Waszą pamięcią o nim. Waszą miłością. Ostatnie tchnienie jego powinno dodać Ci, drogie dziecko, siły i odwagi [...]. Zostawił nam Tadzio jakby moralny testament, a przy tym imię nieposzlakowanej prawości³⁴.

Przechowywaną garść ziemi z mogiły syna oraz krzyż z jego trumny każe Konopnicka włożyć do swojego grobu³⁵.

Z listów poetki pisanych do dzieci wynika, że utrzymywała kontakt z żoną Tadeusza do jej drugiego zamążpójścia w roku 1902, a więc blisko dekadę. Poprawne relacje łączyły ją również z rodzeństwem synowej, zwłaszcza z Ludomirem, który starał się o rękę Laury. Po śmierci Tadeusza Emilia

³² Tamże, s. 309.

³³ M. Konopnicka, *Korespondencja*, t. 1, s. 113.

³⁴ LSC, s. 105.

³⁵ Zob. obszerny przypis 11, w: LIW, s. 311–312.

długo chorowała, miała problemy z oczami. Słowa teściowej o niej i do niej są pełne serdeczności:

Idź, drogie dziecko i pracuj, a o zdrowiu swoim nie zapominaj i pamiętaj, żeś nam bliska, żeś nasza. Gdyby Ci tam było źle, nie trać sił na walkę z nieprzyjawnymi warunkami, ale pisz do nas szczerze; co się da, to się zmieni, byle Ci było dobrze na świecie o tyle, o ile z taką żalobą w sercu dobrze człowiekowi być może³⁶.

Gdy po dziesięciu latach Emilia doniosła jej o swoim ślubie, Konopnicka, przekazując informację Zofii, wydaje się rozczarowana: „Przysłała mi Emilka swoją fotografię. Bardzo zmieniona na światową damę. Ale niech tam! Teraz, kiedy wychodzi na męża, to i lepiej, że mniej jest podobna do tej dawnej Emilki Tadzia naszego”³⁷.

Niewątpliwie jest to wątek poboczny, ale udało się ustalić dalsze losy Emilii Konopnickiej. Podczas pobytu na Ukrainie, gdzie trudniła się nauczycielstwem, poznała Karola Czajkowskiego, również wdowca. Jeszcze przed zawarciem z nim związku małżeńskiego miała z nim dwoje dzieci urodzonych w Stawiszczach: Zofię (1898–1976), przyszłą żonę działacza socjalistycznego Zygmunta Hempla oraz Marię (1901–1975)³⁸, późniejszą żonę Czesława Brzozowskiego, po wojnie piastującą funkcję kierowniczkę Działu Funduszu Literackiego ZG Związku Literatów Polskich³⁹. Niemal w jedenastą rocznicę śmierci Tadeusza, 7 stycznia 1902 roku, Emilia wzięła z Czajkowskim ślub w Głinojecku⁴⁰, o czym wiedziała zaproszona na uroczystość Konopnicka. Laura odwiedziła później bratową na Ukrainie. Ze Stawiszcza przenieśli się Czajkowscy do Nieświeża, gdzie przyszedł na świat ich syn... Tadeusz (1906–1989)⁴¹. Jak widać, Emilia odczuwała silną więź z rodziną pierwszego męża, imiona jej dzieci były imionami jego, bratowej oraz teściowej. Jakiś czas Czajkowscy mieszkali w Płatyniczach koło Zelwy na Litwie. Po pierwszej wojnie światowej Czajkowska zamieszkała w Warszawie, gdzie zmarła 7 marca 1928 roku⁴², pochowana została

³⁶ LSC, s. 137.

³⁷ Tamże, s. 659.

³⁸ Informacje z aktu ślubu USC Warszawa / parafia św. Aleksandra nr aktu 413 z roku 1933, w: APW.

³⁹ M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, t. 1, Warszawa 2005, s. 52.

⁴⁰ USC Głinojeck, nr aktu 1 z roku 1902.

⁴¹ USC Warszawa/parafia św. Aleksandra, nr aktu 172 z roku 1935.

⁴² USC Warszawa/parafia Zbawiciela, nr aktu 77 z roku 1928, w: APW.

w Grodzisku⁴³. Czy w jej posiadaniu znajdowały się listy Konopnickiej do syna? Jeśli tak, kto został depozytariuszem tych pamiątek? Hemplowa? Brzozowska?

*

Twórczość Konopnickiej uchodzi za nieosobistą. I tak jest w istocie. Literacki ślad śmierci Tadeusza stanowi zaledwie jeden liryk, a właściwie konduktowa pieśń żałobna czy też lament⁴⁴ *matris dolorosae* z wbudowanym paralelizmem o incypicie *Tu się droga załamała*. Liryk ten ukazał się w księdze zbiorowej *Sami sobie* w roku 1900⁴⁵:

Tu się droga załamała,
Tu się droga zawróciła,
Gdzie ta brzoza stoi biała
I gdzie stoi ta mogiła...
Gdzie ta prochu garstka mała,
Co bijącym sercem była...
Tu się droga załamała,
Tu się droga zawróciła.

Jeszcze szeptał liść zielony,
Nagle – strząśła go wichura...
Jeszcze śpiewał ptak i nagle
Zamilkł, martwe jeżąc pióra...
Jeszcze widne było słońce,
Nagle – w noc się skryło ciemną...
Jeszcze cichość była polna,
Nagle – świat się wstrząsł pode mną.

Żaden głos nie przemknął głuszą,
Żaden cień nie przemknął drogą,
A wiedziałam – posły idą,
A wiedziałam już – od kogo...
Żaden dreszcz nie zmarszczył toni,
Żaden krzyk nie przebił nieba,
A wiedziałam, że się stanie,
A wiedziałam już, że trzeba.

⁴³ Nekrolog, „Kurier Warszawski” 1928, nr 67, s. 12.

⁴⁴ B. Kuczera-Chachulska, *Przemiany form i postaw elegijnych w liryce polskiej XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 305.

⁴⁵ M. Konopnicka, *Tu się droga załamała*, w: *Sami sobie. Książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa 1901, s. 110.

Anioł, co przede mną stanął
W głuchej ciszy, co aż dzwoni,
Ten miał wielkie, czarne skrzydła
I szeroki miecz miał w dłoni.
Ani prośby, ani groźby
Usta jego nie wyrzekły,
Tylko długo patrzył na mnie,
Tylko z oczu lży mu ciekły.

A wtem – ziemia się otwarła
U nóg moich w czarną jamę...
Oczy moje w ogniach biegły,
Na dno jamy biegły same...
Na dnie jamy – martwa głowa,
Najdroższa mi głowa była...

.....
Tu się droga załamała.
Tu się droga zawróciła.

Tematem wiersza jest wspomnienie sytuacji granicznej⁴⁶. Działanie się liryczne ma charakter przeszły dokonany: to złowróźbne przeczucia matki, nagła śmierć syna i rozpacz podczas pogrzebu. Wykorzystanie rytmiki ludowego metrum nie jest tutaj objawem upodobania poetki do takiej stylizacji⁴⁷, ale celowym zabiegiem uznania równości wszelkich podmiotów wobec takiej śmierci, ewokującej mękę Chrystusa i cierpienie jego matki⁴⁸. Uobecniają się w liryku dwie przestrzenie: istniejącej realnie mogiły oraz sfery imaginatywnej, gdzie odbywa się spotkanie z przeraźliwie smutnym aniołem śmierci. Pierwsza jest skonkretyzowana, stanowi jedyny, względnie trwałe ślad po zmarłym, druga ma charakter wewnętrznego widzenia „przed oczyma duszy”. O czyją drogę chodzi w wierszu? Czy o drogę życia zmarłego, która załamała się w mogile? Nie. To droga matki, która zwątpiła. Wiersz odzwierciedla bolesne, może najboleśniejsze rozpoznanie, jakie dane jest człowiekowi – niemożność zapobieżenia nieszczęściu i absolutne osamotnienie wobec rozpacz. Złożenie „najdroższej głowy” własnego dziecka na „dnie

⁴⁶ Ciekawy trop o somatycznym wymiarze tego wiersza podsuwa Bogdan Mazan. Zob. B. Mazan, *Idee wieczne i realia kształtące. Przybliżenia z poezji Marii Konopnickiej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, rok IV (XLVI), s. 147.

⁴⁷ Zob. L. Magnone, *Kristeva – Leśmian – Konopnicka*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 4, s. 14–15.

⁴⁸ Podobnie z rzeczą się ma z męką Chrystusową, także ten motyw ornamentowany jest sztafążem wiejskim, zob. Z. Mocarska-Tycowa, *Motywy biblijne w poezji Konopnickiej*, w: *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, red. H. Filipkowska, S. Fita, Lublin 1999, s. 28.

czarnej jamy”, asocjującej otchłai, pozbawia nadziei. Niemożność pocieszenia ewokuje anafora z partykułą „tylko”, w której wyczuwa się wyraźną ironię. W obliczu ogromnej zgryzoty wierzymy, że los się jeszcze odwróci, że ratunek przyniesie, jeśli nie drugi człowiek, to Opatrzność. Gdy żadna pomoc nie nadchodzi, a zły los się dopełnia, trudno o ufność, wszystko się komplikuje. Sygnałem tej zmiany był już zresztą wiersz z 1895 roku *Jest w piersi mojej cichy grób* (z cyklu *Pieśni tęsknoty*).

Alina Brodzka uważała, że śladem traumatycznych przeżyć Konopnickiej ze stycznia 1891 roku była nowela *Dym*, którą określiła „miniaturowym studium rozpaczny”⁴⁹. I choć dzięki ustaleniom Justyny Leo z lat 70. wiemy, że pierwodruk *Dymu* ukazał się równo rok przed tragicznymi zdarzeniami⁵⁰, niektórzy późniejsi badacze uznali nowelę za „literacką reakcję” Konopnickiej na śmierć Tadeusza⁵¹. Tak sugestywny jest to obraz. Czy poetka myślała o *Dymie* rok później? Czy analizowała swoją złowróżbną antycypację, gdy urzeczywistniło się słowo? Zastanawia, że dominującą czynnością Marcysia, bohatera *Dymu* jest jedzenie, wokół którego organizuje Konopnicka jego powroty z fabryki. Czy zatem to Tadeusz mógł pojawić się w myślach autorki, gdy kreowała postać młodego kotłowego? Jeśli tak, jej ból musiał być jeszcze dotkliwszy.

*

Ukazany rys relacji Konopnickiej z najstarszym synem wydobyty z jej listów oraz z elegijnego liryku *Tu się droga załamała* ma charakter przyczynkarski i stanowi drobne uzupełnienie biografii poetki. Jej macierzyństwo, różnie przez biografów komentowane i oceniane, nie było zadaniem ani łatwym, ani wdzięcznym. Pod każdym względem zdana jedynie na swoje możliwości, ale też uzależniona od ograniczeń, dała dzieciom to, co dać mogła: odpowiedni dla nich poziom kształcenia i moralny pion. Z różnych powodów, głównie wskutek czynników charakterologicznych, a nie tylko starszeństwa i nie tylko prymatu płci, Tadeusz był w jej życiu najważniejszy. Czytając listy Konopnickiej do pozostałych dzieci odnosi się wrażenie, że jego śmierć okazała się dla niej tragiczną przepustką do wolności. Kruchość i delikatność zdrowia syna wymagała od niej osobistej troski, stałego nadzoru, ciągłej czujności, po jego

⁴⁹ A. Brodzka, *O nowelach Marii Konopnickiej*, Warszawa 1958, s. 216.

⁵⁰ J. Leo, *Źródła i ważniejsze przedruki tekstów*, w: M. Konopnicka, *Nowele*, red. A. Brodzka, t. 2, Warszawa 1974, s. 510. *Dym* ukazał się 5 stycznia 1890 roku w 5 numerze „Kurierza Codziennego”.

⁵¹ L. Magnone, *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*, Gdańsk 2011, s. 219.

śmierci przedmiotem frasunku pozostała tylko mogiła. A tę mogiła powierzyć również innym. To znamienne, że poza jednym jedynym lirykiem nie potrafiła wyrazić w mowie związanej ani swego przywiązania do zmarłego syna, ani pamięci o nim. Nie zdobyła się, wzorem innych poetów, na napisanie trenów. Ból był być może zbyt dojmujący i tak obezwładniający, że odejmował mowę nawet wielkiej poetce. „Tak trudno być matką umarłego”.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Warszawie:

USC Gliniojeck/parafia św. Stanisława (oddział w Mławie), nr aktu małżeństwa 22 z roku 1890, nr aktu małżeństwa 1 z roku 1902.

USC Unierzyż/parafia św. Walentego, nr aktu urodzenia 23 z roku 1868.

USC Warszawa/parafia św. Aleksandra nr aktu małżeństwa 413 z roku 1933.

USC Warszawa/parafia św. Aleksandra, nr aktu małżeństwa 172 z roku 1935.

USC Warszawa/parafia św. Barbary nr aktu małżeństwa 1 z roku 1891.

USC Warszawa/parafia św. Krzyża, nr aktu zgonu 56 z roku 1891.

USC Warszawa/parafia Zbawiciela, nr aktu zgonu 77 z roku 1928.

Źródła drukowane

Brodzka Alina (1958), *O nowelach Marii Konopnickiej*, Warszawa: PIW.

Catek Anita (2019), *Nowa teoria listu*, Kraków: Biblioteka Jagiellońska – Księgarnia Akademicka, s. 344–366.

Gałęzowski Marek (2005), *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo LTW.

Konopnicka Maria (1890), *Dym*, „Kurier Codzienny”, nr 5, s. 1–2.

Konopnicka Maria (1901), *Tu się droga załamała*, w: *Sami sobie. Książka zbiorowa na rzecz Warszawskiej Kasy Literackiej*, Warszawa: Druk P. Laskauera i W. Babickiego s. 110.

Konopnicka Maria (1971), *Korespondencja*, t. 1, oprac. E. Jankowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.

Konopnicka Maria (1974), *Nowele*, red. A. Brodzka, t. 2, Warszawa: Czytelnik.

Konopnicka Maria (2005), *Listy do Ignacego Wasiłowskiego*, oprac. J. Nowak, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

Konopnicka Maria (2010), *Listy do synów i córek*, oprac. L. Magnone, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

Kuczera-Chachulska Bernardetta (2002), *Przemiany form i postaw elegijnych w liryce polskiej XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

- Leo Anna (1935), *Garść listów Marii Konopnickiej. W 25 rocznicę śmierci Poetki*, „Przegląd Współczesny” nr 163, s. 209–213.
- Magnone Lena (2008), *Krsteva – Leśmian – Konopnicka*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 7–22.
- Magnone Lena (2011), *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*, Gdańsk: Słowo/obraz/terytoria.
- Mazan Bogdan (2011), *Idee wieczne i realia kształcące. Przybliżenia z poezji Marii Konopnickiej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, rok IV (XLVI), s. 144–175.
- Mocarska-Tycowa Zofia (1999), *Motywy biblijne w poezji Konopnickiej*, w: *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, red. H. Filipkowska, S. Fita, Lublin: Wyd. KUL, s. 11–40.
- Nekrolog, „Kurier Warszawski” 1891, nr 15, s. 3.
- Nekrolog, „Kurier Warszawski” 1928, nr 67, s. 12.
- Sławińska Halina (2003), *Maria Konopnicka w Bronowie i Gusinie*, Łódź: Literatura.
- Vrchlický Jaroslav (1891), *Niobe*, „Zlatá Praha” nr 6, s. 183–186.
- Vrchlický Jaroslav (1895), *Nové Zlomky epopeje, 1887–1894*, Praga: J. Otto, s. 54–57.

“It Is So Hard to Be the Mother of the Dead”: Tadeusz Konopnicki in His Mother’s Correspondence and Writings

Abstract

The article seeks to reconstruct the portrait of Maria Konopnicka’s first-born son, Tadeusz that emerges from the poet’s letters. According to the author, owing to his gentle nature and predisposition for ill health, out of her six children, he was his mother’s favourite. Tadeusz’s premature death was Konopnicka’s greatest loss. She expressed her despair in the lyric *Tu się droga załamała* [Here the road has broken], and her premonitions in the novella *Dym* [Smoke], written a year earlier. Konopnicka’s troubled single motherhood was repeatedly subjected to negative judgement that stemmed from anachronistic worldview. However, it would be worthwhile to look at the poet’s uneasy situation without criticism but with compassion, trying to understand her constant worry about her sons’ and daughters’ moral standing.

Keywords: 19th-century correspondence, autobiography, Maria Konopnicka, single motherhood, son’s death